

Andrzej Małkiewicz

29 grudnia 2022

Upadek złudzeń

28 grudnia Clemens Wergin, z niemieckiego dziennika „Die Welt” (świat), gazety poważnej, opiniotwórczej, opublikował artykuł podsumowujący upadek złudzeń geopolitycznych wskutek wojny przeciw Ukrainie.

Wojna na Ukrainie była szokiem dla Europy i świata zachodniego. Ujawniła złudność wielu przekonań.

Pierwsze, że „Rosja jest supermocarstwem, [...] ma drugą po USA najpotężniejszą armię na świecie i nawet bez broni jądrowej będzie groźnym przeciwnikiem na konwencjonalnym polu walki”. [...] „Ten obraz obecnie całkowicie się załamał”.

Siły zbrojne Rosji „okazały się źle przygotowane, słabo wyszkolone i najwyraźniej niezdolne do prowadzenia złożonych operacji taktycznych, które wymagają starannej współpracy między różnymi rodzajami sił zbrojnych”.

W wyniku wojny „Rosja jest izolowana międzynarodowo, a jej gospodarka jest w ruinie. Kraj ten stracił status mocarstwa”.

Drugi pogląd zweryfikowany w mijającym roku, to ten, że „Zachód jest w stanie upadku”. W ostatnich latach „zwłaszcza reżim Putina lubił pielęgnować wizerunek zniewieściałego Zachodu, który zawsze się cofnie, jeśli tylko druga strona wystarczająco bezwzględnie użyje swych środków”. Zachodni przywódcy „zawsze wydawali się bardziej nastawieni na ustępstwa” niż na „zdecydowaną konfrontację”.

Dlatego też Putin najwyraźniej liczył, że Zachód nawet po rozpoczęciu wojny przeciw Ukrainie nie stawi większego oporu i „szybko wróci do normalnego trybu. Tylko tym razem Putin się pomylił. Reakcja Zachodu była szybka i bolesna dla Moskwy – wprowadzono ostry reżim sankcji, który wcześniej istniał na taką skalę tylko wobec ambicji nuklearnych reżimu w Iranie”.

„Dzięki wojnie Zachód odnalazł nową jedność i determinację i zdał sobie sprawę, że jego historyczna misja obrony pokoju, wolności i stabilności w Europie nie jest bynajmniej przeszłością, lecz rzeczywistością”.

Kolejne przekonanie, które weryfikuje wojna na Ukrainie, to to, że „wolność i demokracja tracą na znaczeniu”. Ukraińcy pokazali, „jak ważne i prawdziwe są nadal te wartości i że jest wielu ludzi, którzy w ich obronie ryzykują własne życie”.

Nie jest więc przypadkiem, że Irańczycy również rozpoczęli w tym roku największe powstanie przeciwko reżimowi mułłów od czasu przejścia przez nich władzy w 1979 r., a w Chinach wybuchły demonstracje, które przerodziły się w największe masowe protesty od czasu powstania na placu Tienanmen. „Odważna walka Ukraińców o wolność jest, jak się wydaje, zaraźliwa”.

Autor wskazuje także na przekonanie, że „nacjonalizm jest w jakiś sposób zły”, jako zweryfikowane przez wojnę.

W szczególności w Niemczech „nacjonalizm jest postrzegany jako coś negatywnego, co jest całkiem zrozumiałe”, biorąc pod uwagę niemieckie doświadczenia pod rządami nazistów, gdy doprowadził do ludobójstwa. „Ukraińcy pokazali jednak nie tylko, że kryzys łączy ich jako naród, ale że identyfikacja narodowa jest ważnym czynnikiem motywującym do walki z rosyjską agresją”.

„Europa powinna być w stanie sama się bronić”, to kolejne przekonanie, które stało się pod znakiem zapytania. „Jakże wiele mówi się w ostatnich latach o tym, że UE musi stanąć na własnych nogach w sprawach bezpieczeństwa i uniezależnić się od USA.

W czasie kryzysu okazało się, że UE-Europa bawiła się jedynie szklanymi paciorkami i w żaden sposób nie była w stanie ochronić porządku pokojowego na kontynencie. Tak więc po raz kolejny to Anglosasi byli potrzebni do obrony wolności w Europie”. Na początku wojny „to głównie Amerykanie i Brytyjczycy przejęli inicjatywę na Zachodzie”. Warto wyjaśnić tym, którzy nie znają literatury niemieckiej, że „Gra szklanych paciorków” (*Das Glasperlenspiel*), to wydana w Szwajcarii w 1943 r. fantastyczna powieść Hermanna Hessego, której bohaterowie, żyjący w społeczeństwie dobrobytu, zamiast sprawami realnymi pasjonują się wyłącznie tytułową grą, marnując dla niej całe życie – dziś pewnie byłyby to gra komputerowa... Autor otrzymał za nią literacką Nagrodę Nobla).

Ukraina „byłaby dziś w znacznie gorszej sytuacji, gdyby była uzależniona wyłącznie od dostaw broni i wsparcia ze strony państw UE” – gorzko ocenił Wergin.

I w końcu – zdaniem Autora – „tradycyjna rola przywódcza Berlina i Paryża również została znacząco zakwestionowana przez tę wojnę”.

Polityka energetyczna Niemiec, „prowadzona od lat wbrew ostrzeżeniom Europy Wschodniej, Brukseli i USA, poniosła sromotną klęskę. Stało się jasne, że niemieckie elity polityczne po prostu straciły wszelkie zrozumienie kwestii geostrategicznych i uzależniając się od Rosji, wyrządziły znaczne szkody nie tylko sobie, ale i całej Europie. Wraz z ciągłym wahaniem i odmową dostaw broni dla Ukrainy rząd niemiecki stracił też jeszcze bardziej wiarygodność i zaufanie, zwłaszcza w Europie Wschodniej”.

Podobnie sytuacja wygląda we Francji. „W tym kryzysie Francja była jednak jeszcze bardziej skąpa w dostawach broni niż Berlin i tym samym nie spełniła swojej roli europejskiego przywódcy. Za to prezydent Francji Emmanuel Macron rzucał się w oczy ze względu na kontakty z Putinem”.

„Ten kryzys wyraźnie przesunął układ sił w Europie na wschód. Mierząc wielkością PKB, kraje bałtyckie i Polacy zrobili dla Ukrainy bardzo dużo”. Polska „również zareagowała na nową sytuację zagrożenia z szybkością, która sprawia, że biurokraci w berlińskim Ministerstwie Obrony wyglądają jak geriatryczne ślimaki. Polska jest w trakcie procesu stawania się nową potęgą militarną w Europie, a także okazała się jednym z najważniejszych partnerów USA w sferze bezpieczeństwa w kryzysie ukraińskim” – skonkludował dziennikarz „DieWelt”.

Nie musimy się z nim we wszystkim zgadzać, ale warto przemyśleć jego oceny.

(Clemens Wergin, *Sechs Gewissheiten, die 2023 nicht mehr gelten*, <https://www.welt.de/politik/ausland/plus242842643/Geopolitik-Sechs-Gewissheiten-die-2023-nicht-mehr-gelten.html> - dostęp 28 grudnia 2022 r.)